

Łatwiej oburzać się niż zrozumieć sztukę

Łukasz Kaczyński: - Czy ksiądz potrafi lub potrafił obrazić się na sztukę? Na przykład gdy wkraczała na „tereny” zarezerwowane dla religii, wiary?

Ks. Waldemar Sondka: - Prawdziwa sztuka nie może obrażać. Czasem człowiek może czuć się zniesmaczony formą przekazu czy treścią, ale warto przytoczyć tu słowa papieża Jana Pawła II do artystów: „Nawet wówczas, gdy artysta zanurza się w najmroczniejszych otchłaniach duszy lub opisuje najbardziej wstrząsające przejawy zła, staje się w pewien sposób wyrazicielem powszechnego oczekiwania na odkupienie”. Najłatwiej jest się oburzać, trudniej zrozumieć dlaczego?

Jako duszpasterz środowisk twórczych w Łodzi jest ksiądz dla wielu przewodnikiem duchowym. Jako twórca i dyrektor Teatru Logos oraz Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej - „robotnikiem” czy „przodownikiem” kultury. Coś różni te role?

- Gruntownie pojęte przewodnictwo w kulturze jest w istocie przewodnictwem duchowym. Kultura rozumiana jako „uprawa” człowieczeństwa nie może się przecież obyć bez akcentowania pierwiastka duchowego. Po prostu bez niego nie ma kultury. Dobry przewodnik duchowy to człowiek, który potrafi słuchać, odczytywać znaki czasu i kierować się duchem, nie literą.

A dla księdza kto wcześniej był i kto jest przewodnikiem: tak w wierze, jak i w sztuce? Nie był tym drugim np. Andrzej Dziuk i Teatr Witkacego, tak często goszczący na Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej?

- Na początku rodzice, to im zawdzięczam najwięcej. Mama polonistka zabierała mnie do teatru, na wystawy. Potem była świetna polonistka w XV LO Barbara Reimschuessel, a w łódzkim seminarium prof. Jan Pogonowicz, wybitny znawca literatury, badacz twórczości dramatopisarskiej między innymi Karola Wojtyły. Wśród moich przewodników w wierze są papież Jan Paweł II, ks. Józef Tischner, a teraz papież Franciszek. Dlaczego oni? Bo to czysta Ewangelia. No i są jeszcze oczywiście wspaniali artyści, którzy tworzyli i tworzą Teatr Logos! Z kolei z Andrzejem Dziukiem mam - mamy - kontakt od pierwszych warsztatów w Bukowinie Tatrzańskiej. To inspirująca znajomość, gościliśmy siebie nawzajem. Widziałem wszystkie jego spektakle, to człowiek, który wciąż poszukuje, ma wątpliwości, stara się nie powtarzać. On odkrył i wystawił Felixa Mitterera, po którego sięgnęliśmy trzy lata temu (ale po inne jednoaktówki).

„Logosiacy” - tak za księdzem przyjęło się o nich mówić. To nie tylko grupa twórcza, ale też, jak wskazuje nazwa... tożsamościowa?

- Tożsamość określają zarówno sposób bycia w Teatrze, jak i sposób bycia Teatru, czyli pewien rodzaj dyscypliny formującej wzajemne relacje współtwórców przedstawienia - aktorzy Logosu są bowiem także „ekipą techniczną”. A także to, co można by nazwać rekolekcyjną dynamiką dramatu czy scenariusza, nad którym się pracuje - włączając w to środki i sposoby jego realizacji.

Dlaczego w ogóle zajmuje się ksiądz sztuką? Czy duchowość i wiara nie wystarczają?

- Tak pokierowała moim życiem Opatrzność. A przecież właśnie „duchowość i wiara”, wystarczając, sięgają po tę jej manifestację, jaką jest i był (od Samego Początku) Teatr. Jak napisał w „Liście do artystów” Jan Paweł II, Kościół potrzebuje sztuki, „Musi zatem wyrażać w zrozumiałych formułach to, co samo w sobie jest niewyraźne. Otóż sztuka odznacza się sobie tylko właściwą zdolnością ujmowania wybranego aspektu tego orędzia, przekładania go na język barw, kształtów i dźwięków, które wspomagają intuicję człowieka patrzącego lub słuchającego. Czyni to, nie odbierając samemu orędziu wymiaru transcendentnego ani aury tajemnicy”. Artyści mają natchnienie i coś ważnego do przekazania.

A co ksiądz najbardziej „kręci” w teatrze?

- Ludzie, którym się chce, którzy poszukują, mają wątpliwości, którzy się buntują, którzy tworzą z miłością. Bo jak mówił święty Maksymilian „tylko miłość jest twórcza”.

Msza i teatr - obie te „formy” posługują się systemem znaków, dlatego czasem ktoś może czuć się oburzony, gdy w sferę sceny przenosi się znaki i symbole religijne. Jak ksiądz określiłby różnicę między nimi?

- Teatr nigdy nie zdoła „udawać” ani „naśladować” mszy świętej. Między Wielką Tajemnicą Wiary a misterium teatru jest przepastna różnica. Większa niż między świętym Mikołajem a kimś, kto zwyczajowo przebiera się za świętego Mikołaja. Podczas mszy świętej obecny jest - dotykalnie i widzialnie - Prawdziwy Bóg i Prawdziwy Człowiek - Jezus. Tej Obecności nie jest w stanie zastąpić żadna - nawet najpobożniejsza - imitacja.

Od lat jest ksiądz ratownikiem TOPR. Czy podczas jakiejś wyprawy lub akcji obserwował ksiądz, jak ktoś traci lub otrzymuje dar wiary? Jako uczestnik wielu wysokogórskich wypraw, m.in. z himalaistą Piotrem Pustelnikiem, celebrował ksiądz msze święte w bazach wspinaczkowych...

- Z TOPR jestem związany od 1982 roku. Uczestniczyłem w wielu wyprawach, niestety też po zwłoki. I zwoziłem kontuzjowanych amatorów białego szaleństwa. Jak sprawdzili niedawno koledzy z TOPR, takich wypraw było 32, 160 razy zwoziłem „połamańców”. W 2002 roku podczas wyprawy na Aconcaguę sprowadzaliśmy z Piotrem uczestnika wyprawy, którego dopadła choroba wysokościowa - z wysokości 5400 metrów do Plaza de Mula na 4400 metrów. Przeżył, zabrał go śmigłowiec. Podczas dyżurów w górach mogłem rzeczywiście przeżywać radość, że pewne osoby właśnie tam wchodziły na swoją Górę Przemienienia. Nigdy nie zapomnę, chyba że dopadnie mnie „alzheimer”, mszy pod McKinleyem, w Nido de Condores pod Aconcaguą czy nad Grand Kanionem z „Logosem”.

Górą Przemienienia dla młodego Waldka Sondki, zapalonego judoki i początkującego fotoreportera sportowego, była Orla Perc...

- No cóż, to najtrudniejszy szlak turystyczny w Polsce i w Europie. Od przełęczy Zawrat do przełęczy Krzyżne. To trudny, eksponowany teren. Pomagają łańcuchy, klamry, drabinki. Nie jest to miejsce dobre dla osób z lękiem wysokości, nie zachęca też w trudnych warunkach pogodowych, o które w Tatrach przecież łatwo. Można ten szlak przechodzić odcinkami. Ale nie chodzi o to, aby „coś” zaliczyć. Warto z pokorą podchodzić do gór w ogóle, bo inaczej może być boleśnie. I można przeżyć wspaniałe uniesienia również w dolinach.

Rok temu, w 20-lecie Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej, zdecydował ksiądz o zaprzestaniu organizowania tego wydarzenia. Nie szkoda latami wypracowanej marki i szerokiej widowni? Przecież ksiądz jest urodzonym animatorem kultury. Już jako wikariusz parafii w Milejowie organizował ksiądz z jezuitami Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Piotrkowie Trybunalskim.

- Jak napisałem w podsumowaniu i pożegnaniu 20-letniej historii FKCh, mam nadzieję, że zamknięcie tej historii nie powstrzyma owocowania duchowego, które jest konsekwencją tego szczególnego pogłębiania człowieczeństwa (czyli kultury) w duszach i umysłach, łaknących go osób. Po całość mojego stanowiska odsyłam do strony FKCh. Natomiast piotrkowski Tydzień to dawne czasy. Superiorem u Jezuitów był wówczas ks. Andrzej Polasik, zmarły rok temu. Do Piotrkowa został skierowany po pobycie we Włoszech, gdzie w Gallarate odbywał III probację. Ja byłem wikariuszem w Sulejowie. Zrodził się wówczas pomysł, by zaproponować kilka spotkań, wydarzeń. W programie były prelekcje, koncerty. Ich odbiór był zadziwiający.

Na swojej drodze spotkał ksiądz również bp Adama Lepę, który rok przed powstaniem „Logosu” został biskupem pomocniczym łódzkim. Teatr wiele mu zawdzięcza.

- Ks. bp Adam Lepa był proboszczem w najstarszej łódzkiej parafii pw. Wniebowzięcia NMP na bałuckim pl. Kościelnym, gdzie powstał Teatr. Parafię tę niektórzy żartobliwie nazywali „Matki Boskiej Bałuckiej”. Od początku mieliśmy zielone światło, a roli bp Lepy nie da się przecenić. Mogę stwierdzić, że gdyby nie bp. Adam - Ojciec Chrzestny „Logosu” - to byśmy nie dotrwali do 30-lecia. „Zaduszki”, do których scenografia ważyła ze dwie tony (były to głazy sprowadzone spod Sulejowa) mieliśmy zagrać tylko raz, 2 listopada 1987 roku. Ostatecznie poszło to jedenaście razy.

Jak ksiądz określiłby wytworzony przed laty etos „Logosu”?

- Pasja, Bezinteresowność, Szacunek do widza, Miłość, czyli walka z egoizmem.

Wywiad ukazał się w numerze listopadowym, którego tematem wiodącym byli „Przewodnicy duchowi / przodownicy kultury”